

Anatomia propagandy

11 stycznia 2020

Tuż po decyzji parlamentu Iraku o zasadności wycofania wojsk amerykańskich z jego terytorium, do mediów przedostał się tekst pisma sugerujący, że amerykańskie dowództwo wojskowe w poszanowaniu tej decyzji zbiera się do wyjazdu. Przedziwna to historia zakrawająca na kolejny etap wojny dezinformacyjnej.

Datowany 6 stycznia 2020 r., adresowany do Ministra Obrony Iraku, choć wydrukowany jest jako oficjalny dokument z logo Pentagonu, to brak w nim podpisu osoby odpowiedzialnej za tak ważką decyzję. W treści można dostrzec błędy ortograficzne, sprawiające wrażenie jakby piszący władał językiem angielskim jako obcym. Ton pisma, stylistyka nie dają wrażenia należycie formalnego jak przystałoby na Pentagon. Pieczęć umieszczona pod tekstem informuje, że autorem jest gen. brygady William H. Seely III. Dokument ukazał się na stronie internetowej irackiej milicji, ale też w innych źródłach, np. w „Jerusalem Post”. Bliski Wschód jest szczególnie nieczytelny jeśli chodzi o ustalanie źródeł agencji informacyjnych.

Z upływem czasu potwierdzono, że jest to autentyczny dokument Pentagonu, o czym zaświadczył przedstawiciel Departamentu Obrony twierdząc, że tekst jest wersją roboczą, zaś jego publikacja miała być potraktowana jako błąd, choć intencje były dobre. Jeśli zatem bez autoryzacji ktoś z Pentagonu wysłał pismo do Iraku, dobre intencje ujrzały światło dzienne.

Możliwe jednak, że komuś udało się tym pismem wprowadzić zamieszanie w kręgi dowódcze z intencją ostudzenia gorączkowych nastrojów. Uzyskanym efektem była konsternacja. Jeśli dokonał tego wywiad irański, to skompromitowałby cały system bezpieczeństwa USA. Zastanawia brak jasnego stanowiska ze strony amerykańskiej jak ów dokument mógł przedostać się do obcych mediów.

Stawiając na twarde rozwiązanie konfliktu przez Donalda Trumpa, wyjaśnienie z pozoru drobnej kwestii kto i jak udostępnił ów rzekomo projekt tekstu jest istotne. Sekretarz Obrony zasłonił się niewiedzą skąd mógł wziąć się ów tekst, zapewniając, że wycofanie wojsk nie wchodzi w rachubę. Generał Milley uchylił się od potwierdzenia autentyczności dokumentu, zaznaczając, że zauważył brak podpisu. Zatem najwyżsi rangą nie potrafią wyjaśnić źródła pochodzenia/przecieku, celu i kanału publikacji nie podważając jego istnienia.

Kim wobec tego jest ów niezidentyfikowany poczciewicz działający w dobrej wierze, by udostępnić treść, która wstrzymuje gorączkę wojenną? Dowództwo przyznaje mimochodem, że nie rozważa opcji wyjścia wojsk. Treść wydaje się być adresowana do rządu irackiego. Przebywający do tej pory w Iraku żołnierze amerykańscy korzystali z zaproszenia rządu tego kraju. Jednakże po przyjęciu rezolucji parlamentarnej, przy obecności niezbędnego quorum, Premier Iraku spotkał się z ambasadorem USA, by przekazać informację, że operacja mająca na celu zwalczanie bojowników ISIS dobiegła końca, zatem amerykańscy i wspierający ich sojusznicy wojskowi zakończyli swoją misję.

Czego nie wiemy, czy co pozostaje przemilczane, to fakt, że zaproszeni wojskowi (5000-8000 osób) przebywają w bazach na terenie Iraku dzieląc teren z jednostkami irackimi. Są to wspólne bazy dla jednostek NATO, amerykańskich i irackich. W przeciwieństwie do tego rozwiązania amerykańskie bazy w innych rejonach świata są w całkowitej izolacji. Można domniemywać, że ktoś komu zależało na bezpieczeństwie żołnierzy w tej właśnie bazie był autorem kontrowersyjnej treści. Zarazem stanowisko rządu Iraku w kwestii wyjścia obcych wojsk mogło stworzyć bezpośrednio dla nich zagrożenie na wypadek dalszej eskalacji konfliktu. Ta okoliczność unaocznia jak delikatna jest sprawa bezpieczeństwa sił koalicyjnych na tym terenie.

Interpretując powyższe dane w kontekście mocno zachwianej pozycji Prezydenta USA w wyniku trwającego procesu

impeachmentu, nie można wykluczyć, że całość stanowić może dodatkowy czynnik ukazujący podważenie kompetencji Donalda Trumpa jako zwierzchnika sił zbrojnych stwarzając obraz chaosu zarządzania kryzysem.

Równie śmiałym będzie przypuszczenie, że dotychczasowi przychylni Trumpowi sojusznicy z Izraela, lub Arabii Saudyjskiej zadbali o upublicznienie treści pisma. Jakość języka sugerowałaby taką wersję. Zamieszanie w gremiach decyzyjnych byłoby po myśli Demokratów, dla których każda forma kompromitacji Prezydenta jest dobra.

Jakakolwiek wersja byłaby przyjęta, to jest to wynik operacji wywiadu jakiegoś państwa, lecz nie zakładał reakcji jaka potem nastąpiła. Nieprzejednane stanowisko Amerykanów dalszego okupowania Iraku popchnie ten kraj do sojuszu z Iranem. Ten zaś nie jest skory do wojny pamiętając straty poniesione w poprzedniej wojnie (1980-1988): około 1 milion zabitych i rannych po stronie Iranu oraz około 400 000 zabitych i rannych po stronie Iraku (w tym ludność cywilna).

Poza wszelką normą dyplomatyczną pozostaje bezczelność szantażu Donalda Trumpa, który gangsterską metodą wymuszenia zażądał zapłaty za okupację i wieloletnie wyniszczenie Iraku jako warunku wycofania swoich wojsk.

Autorstwo: Jola

Na podstawie: [Slate.com](https://slate.com)

Źródło: WolneMedia.net